

Widmo Hitlera

Tocząca się na zebraniach i na łamach dzienników dyskusja nad utworzeniem Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich ukazuje mimo woli tym, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne widmo Hitlera i jego pomocników i wykonawców z oznaką swastyki. Nie jest rzeczą miłą odnawianie tych bolesnych wspomnień, ale jeśli to ma służyć jako ostrzeżenie przed tym, co zjawia się jako Hitler-*redivivus*, to winno posłużyć dobrej sprawie.

1) Musimy pamiętać, że na dnie remilitaryzacji Niemiec jest niewygasła nienawiść do Słowiańszczyzny, a w szczególności do Polaków, nienawiść tych, którzy zabrali Śląsk i Pomorze, wdarli się jako zakon krzyżacki pod religijnym pozorem do Prus, na to, by stworzyć państwo, a Prusów albo wyniszczyć albo wynarodowić i ukraść im nie tylko ziemię, ale i nazwę Prusaków. Po ten sam Śląsk i Pomorze, po Prusy Wschodnie, nawet po Poznańskie wyciąga rękę odżywający hitleryzm, który zamierzał biologicznie zniszczyć Polaków, na początek uśmiercając w obozach koncentracyjnych, „pacyfikacjach“, łapanekach blisko 5 milionów ludzi. Na Zachodzie ustawicznie propaganda niemiecka wmawia w narody europejskie i amerykańskie, że Niemcom stała się krzywda straszliwa, że idą odebrać swoje, nie wspominając o tym, że na tych ziemiach mieszka i pracuje nie gorzej od nich 2 miliony autochto-

nów Polaków i 3 miliony osiedleńców. O „tragedii” Śląska uka-
zało się sto kilkadziesiąt publikacji i to w językach także
niemieckich, a wszędzie powtarza się ten sam refren, że ziemie
te z prawa i historii należą się Niemcom. Za parawanem obrony
przed domniemaną napaścią kryje się stary duch odwetu, ten
sam, który po traktacie wersalskim odrodził się w hitleryzmie.

2) Niebezpieczeństwo ze strony remilitaryzacji Niemiec nie
jest fikcyjne; ani nie są to strachy na Lachy: Niemcy mają
dać następujący wkład do systemu militarnego w Europie:
sześć dywizji zmotoryzowanych, cztery dywizje czołgów, dy-
wizje zmechanizowane, jednostki specjalne, marynarkę wo-
jenną, lotnictwo wojskowe liczące 1.500 samolotów bojowych —
razem pół miliona ludzi, a w tym 40 generałów, 5 tysięcy ofi-
cerów sztabowych i 22 tysiące oficerów liniowych. A pamiętać
należy, że armia Wilhelma II w r. 1913, a więc prawie w przed-
dzień wojny światowej liczyła 530 tysięcy ludzi. Niemcy Za-
chodnie otrzymały ponad to prawo produkowania broni na sze-
roką skalę, co musi być uważane jako wstęp do szeroko za-
krojonego planu remilitaryzacji. Uspokajające zapewnienia, że
dozbrajanie Niemiec odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą,
jest niestety podważone już dwukrotnym złamaniem słowa
przez jawny i tajny militarizm niemiecki.

3) Zapewnienia pacyfistyczne ze strony Niemców dążących
do remilitaryzacji mogłyby wzbudzić jaką taką wiarę i ufność
w ich szczerość, gdyby przynajmniej nastąpiło przyznanie się
do winy i żal za popełnione zbrodnie. Głosy szlachetnych jed-
nostek są niestety bardzo rzadkie. Z reguły słyszymy i czytamy
o przywróceniu do czci tych, których poznaliśmy jako moral-
nych lub fizycznych sprawców okrucieństw wojennych i w obo-
zach, o próbach usprawiedliwienia i wytłumaczenia wszyst-
kiego, tak, że w rezultacie poza Hitlerem, Himmlerem i nie-
którymi skazanymi w procesie norymberskim wszyscy inni są

prawymi żołnierzami, wzorowymi urzędnikami i karnymi wykonawcami cudzych rozkazów. Winni jakoś się zapodzieli albo już zostali ukarani. Odżywa niestety duch buty, wynoszenia się ponad wszystkich i wszystko, zamiast ducha zgody sąsiedzkiej, współpracy pokojowej i wyrozumienia praw odwiecznych tych sąsiadów, którymi się dotąd gardziło jako niższym elementem, którego można było wypędzać już od X-go wieku poczynając z ich siedzib, mordować i wynaradawiać. Powrót Polaków do ich odwiecznych siedzib na Śląsku i Pomorzu ze stratą dla niemieczyny tych krajów może być dla powołujących się Niemców na prawa zasiedzenia tyłowiekowego czymś przykrym, ale pamiętać należy ustawicznie o tym, że to zasiedzenie oparte było przez tyle wieków na przemocy, bezprawiu, łamaniu podstawowych praw narodu podbitego, na łamaniu słowa, na krwi i terrorze.

4) Byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którym odebrano zdrowie, poniewierano na każdym kroku ich godność ludzką jako chrześcijanie mogą się wyrzec sprawiedliwej odpłaty i przebaczyć najzagorzalszym wrogom. Możemy nie przypominać, że w czasie ostatniej wojny 500.000 zagród wiejskich uległo zupełnemu zniszczeniu, 50% ogólnej powierzchni zasiewów było spustoszonych, a liczba ugorów wynosiła 8 milionów hektarów, że z 95 miliona nierogaczyny ocalało tylko półtora miliona, że z 10 milionów sztuk bydła zostało 3 miliony a z 3 milionów koni ocalał tylko 1 milion. Tego możemy nie przypominać, ale nie możemy dopuścić, by się podobne a nawet większe zniszczenie powtórzyło, gdy się zważy nowoczesną broń atomową i inne środki zniszczenia ludzi i mienia. Nie chcemy, by odbudowujące się miasta i wsie znów zamieniły się na ruiny, by wysiłek i praca 10-lecia poszły z dymem i by ledwo zabliźnione rany znów się otwały. W samej Warszawie Niemcy zburzyli 85% całego majątku narodowego. Widmo tych

strat łączy się mimo woli z odradzającym się hitleryzmem i remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.

Czujność wszystkich Polaków bez różnicy przekonań religijnych, politycznych czy gospodarczych łączy ich w obecnej chwili pod hasłem pokoju a nie wojny, sprawiedliwości a nie bezprawia, równości wszystkich ludzi należących do różnych ras i narodów, miłości chrześcijańskiej bliźniego, która była zawsze i jest siłą wszelkiej sprawiedliwości i prawa.

REDAKTOR